

MANNA JAKO ZAPOWIEDŹ EUCHARYSTII

Manna jako chleb z nieba w Pięcioksięgu

Kiedy Izraelici podczas swej wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej po wyjściu z Egiptu zaczęli doświadczać braku pokarmu, Bóg zesłał im dar manny. Gdy lud narzekał na brak pożywienia,

Pan powiedział wówczas do Mojżesza: «Oto ześlę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie. Lecz w dniu szóstym zrobią zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie». Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: «Tego wieczora ujrzycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszał On, że szemrzecie przeciw Panu. Czymże my jesteśmy, że szemrzecie przeciw nam?» (Wj 16,4-7).

Całe wydarzenie ma miejsce na pustyni o Sin, której nazwa najprawdopodobniej pochodzi od Synaju. Na określenie pustyni znajdującej się na Półwyspie Synajskim autorzy biblijni używają także nazw Paran, Szur i Synaj. Wskazanie kierunku wędrówki jest typowe dla tradycji Księgi Wyjścia: najpierw jest to kierunek Egipt – Synaj, a po nadaniu Dekalogu – kierunek Synaj – Kanaan. Izraelici, którzy wędrują pustynnym szlakiem, zostali przez autora biblijnego określani terminem *‘ēdā*, który tłumaczyć należy jako „zgromadzenie”. Należy on do języka kultycznego. Hebrajskie Septuaginta tłumaczy jako *synagōgē*. W judaizmie hellenistycznym termin *synagōgē*, funkcjonuje głównie na oznaczenie miejsca zebrań modlitewnych (Bell. 2,285.289; 7,44; Ant. 19,300).

Izraelici zaczynają szemrać nie tylko przeciw Mojżeszowi, ale także przeciwko jego bratu Aaronowi, co wskazywać może na szerokie rozmiary buntu. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że autor posługuje się terminologią liturgiczną, a przecież w liturgii oddaje się cześć Bogu, stąd prosty wniosek, że ostatecznie bunt Izraelitów skierowany był właśnie przeciw Niemu. „Ocena czasu niewoli jako zasiadanie przy garnkach mięsa, jest tyleż idealistyczna, co i wątpliwa, gdyż chodzi o pokarm bardzo ekskluzywny w kraju faraonów. Prawdopodobnie problem polega jednak na tym, że przy okazji całego incydentu autor biblijny chce dokonać zestawienia: mięso – chleb”. Zestawienie to wskazuje na pełnię pokarmu. O ile zainteresowanie chlebem powraca w całej narracji Wj 16, o tyle „mięso” pojawia się jedynie trzy razy (Wj 16,3.8.12), zawsze w połączeniu z „chlebem”. Zwróćmy uwagę choćby na Boże słowa skierowane do Izraelitów i następującą po nich konstatację: „Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem” (Wj 16,12).

Zdziwienie budzi fakt, iż Izraelici wspominają spożywanie mięsa w Egipcie, gdyż było ono pokarmem zarezerwowanym dla nielicznych i bogatych mieszkańców (por. Lb 11,4.18). Znów zauważyć trzeba, że tym razem Izraelici określani są terminem *qāhāl*: „Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę (hebr. *qāhāl*)” (Wj 16,3). Termin ten w pierwotnym judeochrześcijaństwie wskazywał na rodzący się Kościół. Znów więc chodzi o terminologię kultyczną, czyli związaną z liturgią.

Zauważmy, że Izraelici narzekają na brak mięsa i chleba (Wj 16,3), Bóg natomiast odpowiadając na ich szemranie mówi jedynie o chlebie. Brakuje wzmianki o mięsie. Zsyła nam deszcz na ziemię substancję, którą nazwano „manna”. Termin „manna” pochodzi od hebrajskiego pytania *man-hu?*, „co to jest?”, które Izraelici zadawali sobie, gdy po raz pierwszy zobaczyli tę jadalną roślinę. Etymologię nazwy wyjaśnia Józef Flawiusz: „Hebrajczycy nazywają ten pokarm manna, od słowa *man*, które w naszym języku jest wyrazem pytajnym, znaczącym: ‘Co to jest?’. Nie przestawali się oni radować tym darem, zsyłanym im z nieba i żywili się nim przez całe czterdzieści lat, które spędzili na pustyni” (*Ant.* 3,32).

Dlaczego Bóg obiecuje jedynie chleb, skoro Izraelici narzekają na brak chleba i mięsa? Niektórzy egzegeci twierdzą, że termin *lehem* („chleb”) rozumieć należy jako pokarm w ogóle, a więc obejmujący różne produkty spożywcze, w tym także mięso. Choć w niektórych miejscach Starego Testamentu rzeczywiście występuje takie rozumienie terminu „chleb” (jako *pars pro toto*), to jednak w zestawieniu z tradycją biblijną teza ta nie jest do utrzymania; psalmista modli się bowiem:

*Potem z góry wydał rozkaz chmurom
i bramy nieba otworzył,
i spuścił jak deszcz mannę do jedzenia:
dał im zboże z nieba.
Człowiek chleb mocarzy spożywał –
żywności zesłał im do syta* (Ps 78,23-25).

Chleba ludzie spodziewają się z ziemi; jest on przecież – używając liturgicznego określenia – „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. Z nieba człowiek spodziewa się co najwyżej deszczu. Tymczasem z nieba spada chleb, co oznacza, że pochodzi on bezpośrednio od Boga i nie zależy od ludzkich wysiłków. Tak więc już przez użycie frazy „deszcz chleba” (bo tak dokładnie należałoby przełożyć *mamfîr lehem* w Wj 16,4) autor sugeruje nadprzyrodzony charakter manny. Co więcej, jest to nie tylko dar nadprzyrodzony, ale i bez precedensu. Świadczy o tym samo pytanie Izraelitów o naturę zjawiska; również kierując mowę do drugiego pokolenia uciekinierów z Egiptu, tuż przed wejściem do Ziemi Obiecanej, Mojżesz mówi: Bóg „żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie” (Pwt 8,3). I rzeczywiście Boża obietnica nadprzyrodzonego i bezprecedensowego daru wypowiedziana przez Mojżesza spełnia się:

I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: «Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem». Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi (Wj 16,11-14).

Etymologia terminu tłumaczonego jako „przepiórki” nie jest pewna, aczkolwiek przelot przepiórek nad Synajem jest zjawiskiem całkowicie naturalnym. Potwierdza to Józef Flawiusz: „Niewiele czasu upłynęło, gdy ogromne stado przepiórek (plenią się one nad Zatoką Perską obficie niż jakiegokolwiek inny gatunek ptaków) przyfrunęło z przeciwnego brzegu; i

natychmiast, zmęczone lotem i nawykłe, bardziej niż inne ptaki, do fruwania tuż nad ziemią, osiadły w obozie Hebrajczyków. Poczęli je zbierać jako pokarm przysłany im przez Boga i sycili głód, a Mojżesz pogrążył się w modlitwie, dziękując Bogu za tak rychłą pomoc, rychlejszą nawet, niż obiecał” (Ant. 3,25). Przepiórki co roku ptaki te odbywają swą podróż z Afryki do Europy i odwrotnie, by powrócić na swoje zimowiska. Wyczerpane lotem osiadają na Synaju, a wtedy stają się łatwym łupem. Wbrew wcześniejszym nieprawdziwym oświadczeniom Izraelitów, iż jedli oni mięso w Egipcie, Bóg zaopatrzył ich w mięso na pustyni.

Niektórzy badacze próbują wyjaśnić fenomen pojawienia się manny przyczynami naturalnymi. Odwołują się przy tym do zjawiska, kiedy to insekty pojawiają się na drzewach tamaryszkowych (łac. *tamarix gallica mannifera*) i wydzielają lepka, białą-żółtą substancję. Substancja ta szybko się krystalizuje i może być unoszona wraz z wiatrem, jednak roztopia się po pojawieniu się pierwszych promieni słońca (Wj 16,21). Zjawisko takie znane jest w kwietniu, maju i czerwcu. Beduini do dnia dzisiejszego używają tej substancji jako środka słodzącego. Inni mówią o pojawieniu się porostu o łacińskiej nazwie *lecanora esculenta*, który wyrasta na skałach i produkuje lekkie owoce, które mogą być niekiedy unoszone wiatrem. Zjawisko to jednak jest niezwykle rzadkie.

Izraelici mają zbierać mannę po jednym omerze na głowę (dosł. czaszkę”; por. Sdz 9,53; 2Krl 9,35) zgodnie z ilością mieszkańców poszczególnych namiotów: „Każdy z was zbierze dla siebie według swej potrzeby, omer na głowę. Każdy z was przyniesie według liczby osób, które należą do jego namiotu” (Wj 16,16). Zasadniczo termin „omer” oznacza snop zboża (Kpł 23,10.11.12.15; Pwt 24,19); jedynie w naszym przypadku używa się go na określenie miary objętości. Chodzi najprawdopodobniej o rodzaj naczynia, które służyło jako miara pojemności. Kontekst wskazuje na to, że nie każdy Izraelita zbiera mannę, ale jedynie głowa rodziny.

Bibliści zauważają, że termin „namiot” bardzo rzadko odnosi się do mieszkania ludzi, natomiast zasadniczo wskazuje na mieszkanie Boga, czyli Namiot Spotkania, który był pierwowzorem późniejszej świątyni. Konotacje świątynne wzmacnione są przez nadprzyrodzone właściwości manny. Świadczą o nich początkowo dwa fakty; później będzie ich więcej. Po pierwsze, bez względu na to, ile kto przyniósł pokarmu do swego namiotu, ilość okazywała się akuratna: „Izraelici uczynili tak i zebrali jedni dużo, drudzy mało. Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - każdy zebrał według swych potrzeb” (Wj 16,17-18). Po drugie, jeśli ktoś zostawił część pokarmu na następny dzień, następowało zepsucie; inaczej było tylko w dzień święty, czyli w szabat: „I odłożyli na następny dzień według nakazu Mojżesza. I nie nastąpiło gnicie, ani też nie tworzyły się tam robaki” (Wj 16,24). Zwróćmy uwagę, że cud zachowania manny nienaruszonej następuje w dzień święty. Paradoksalnie można powiedzieć, że manna podporządkowuje się prawu szabatowemu.

Izraelici dowiadują się, że szabat został ustanowiony na pamiątkę dzieła stworzenia, po którego ukończeniu Bóg odpoczął po swym trudzie. Bezpośredni nakaz świętowania szabat u dopiero po wydarzeniu otrzymania manny zostanie przyniesiony przez Mojżesza na tablicach Dekalogu:

Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój

niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabat i uznał go za święty (Wj 20,8-11).

Zauważmy, że w nakazie Dekalogu odpoczynek szabatowy motywowany jest koniecznością uświęcenia tego dnia. Jest to nie tylko dzień odpoczynku, ale i uświęcenia. Jak Bóg stwarzając świat oddzielał jedno dzieła od drugich (wody ponad sklepieniem niebieskim od tych pod nim, światło od ciemności, ląd od morza itd.), tak też oddzielił Izraela od innych narodów, a szabat od innych dni. Idea oddzielenia oznacza uświęcenie. W konsekwencji więc szabat nie może być podobny do innych dni: „abyście rozróżniali między tym, co święte, a tym, co świeckie, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste” (Kpł 10,10). Inną redakcję nakazu świętowania szabat zawiera Księga Powtórzonego Prawa. O ile jednak Księga Wyjścia uzasadnia obowiązek świętowania szabat Bożym odpoczynkiem po zakończeniu dzieła stwarzania, autor *Deuteronomium* odwołuje się do wyjścia Izraelitów z Egiptu: „Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabat” (Pwt 5,12-15).

Wróćmy do przekazu na temat manny. Uzasadniając świętość szabat Mojżesz przywołuje słowa Boga: „Dniem świętym spoczynku, szabatem poświęconym dla Pana, jest dzień jutrzejszy. Upieczcie, co chcecie upiec, i ugotujcie, co chcecie ugotować. Wszystko zaś, co wam zbywa, odłóżcie na dzień następny” (Wj 16,23). Po raz kolejny ujawniają się nadprzyrodzone właściwości manny. O ile wcześniej pokarm zniknął, gdyż topniał i rozpuszczał się (Wj 16,21), o tyle w dzień szabat można go gotować i piec. „Z okazji szabat zawieszono więc zostają niejako prawa natury, ale nie powinno to dziwić, gdyż szabat jest ukoronowaniem dzieła stworzenia”. Kolejnym argumentem za niezwykłością manny jest to, że choć pojawia się ona we wszystkie dni tygodnia, to jednak nie w dzień szabat.

Gdy mowa o mannie w kontekście eucharystycznym, należy zwrócić uwagę na jej wygląd: „Była ona biała jak ziarno kolendra i miała smak placka z miodem” (Wj 16,31). Po pierwsze, narrator podkreśla walor kolorystyczny: chodzi o biały kolor manny. Natomiast termin przetłumaczony jako „placek” oznacza płaskie ciastko lub wafel. Oto w jaki sposób pisze o wyglądzie manny autor Księgi Liczb: „Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mełli w ręcznych młynkach albo tłukli w móżdżkach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podplomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju” (Lb 11,7-8). Manna porównana została do nasienia kolendra (łac. *coriandrum sativum*). Jest to krzew, który osiąga wysokość około pół metra; wydaje srebrnobiałe lub blad różowe kwiaty zebrane w tzw. baldachy. Jego nasiona przypominają ziarna pieprzu; wydają korzenny zapach i mają miodopodobny smak. Bdelium, o którym tu mowa, to rodzaj żywicy wydzielającej miły zapach, natomiast sam rzeczownik „podplomyk” nasuwa skojarzenie z białym chlebem o owalnym kształcie, który do dziś wyrabia się na całym Bliskim Wschodzie. Pliniusz opisuje bdelium jako substancję podobną do wosku. Najprawdopodobniej jest to ekstrakt z krzewu o nazwie balsamodendron (łac. *commifora opobalsamum*), który znany był w Arabii i Somalii. Żywica bdelium ma właściwości balsamujące; po zaschnięciu tworzy niewielkie kulki o mocnym aromatycznym zapachu.

Artapanus, żyjący na przełomie III i II wieku żydowski pisarz z Aleksandrii w Egipcie, zauważa, że manna była nadprzyrodzonym pokarmem podobnym do prosa, a kolorem przypominająca śnieg (*Artap.* 3,37). Jeśli już wygląd zewnętrzny płaskiego białego ciasta przywodzi na myśl skojarzenie z Hostią (choć nie jest to jeszcze żaden argument teologiczny), to pójdźmy nieco dalej tym tropem. Wielu biblistów dostrzega podstaw praktyki adoracji Najświętszego Sakramentu fakcie przechowywania pokarmu zwanego manną w Namiocie Spotkania, a później w świątyni w Jerozolimie. Czy taki pogląd ma uzasadnienie teologiczne? Jak najbardziej. To właśnie w Miejsu Najświętszym Bóg nakazał Mojżeszowi umieścić ten pokarm:

Mojżesz rzekł: «Oto, co nakazał Pan: Napelnijcie omer i przechowajcie go dla waszych późniejszych pokoleń, aby ujrzeni pokarm, którym żywiłem was na pustyni po wyprowadzeniu z ziemi egipskiej». Mojżesz rzekł do Aarona: «Weź naczynie i napelnij je omerem manny, i złóż ją przed Panem, aby przechować ją dla waszych późniejszych pokoleń». Aaron położył je przed Świadectwem, aby przechować - jak to Pan nakazał Mojżeszowi (Wj 16,32-34; por. Lb 17,2-5).

Musiał to być rzeczywiście święty pokarm, skoro przechowywano go w Miejsu Najświętszym świątyni, dokładnie tam, gdzie było mieszkanie Boga. Co więcej, mannę przechowywano w świątyni nie po to, aby ją jeść, ale po to, aby na nią patrzeć! Cytowany fragment mówi przecież o „ujrzeniu pokarmu”. Autor Księgi Wyjścia dodaje, że manna „miała smak placka z miodem” (Wj 16,31). Dlaczego miała smak miodu? Gdyż była przedsmakiem Ziemi Obiecanej, ziemi mlekiem i miodem płynącej. Dokładnie tak, jak Eucharystia jest przedsmakiem nieba. Izraelici karmili się manną przez całą wędrówkę określaną terminami „exodus” i „pascha”: „Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan” (Wj 16,35). Podobnie i chrześcijanie mają możliwość karmić się Eucharystią w czasie swojego „wyjścia” z niewoli grzechu i śmierci, czyli podczas „paschy” z doczesności ku wieczności.

Bóg nakazuje umieścić mannę w „naczyniu” (hebr. *sinsenet*). Jest to *hapax legomenon* w Biblii Hebrajskiej. Według Septuaginty naczynie było wykonane ze złota, jak wszystko w Namiocie Spotkania. Rabini w czasach średniowiecza próbowali wyjaśniać, w jaki sposób manna mogła zostać zachowana w złotym naczyniu, skoro topniała pod wpływem ciepła. Żadna z propozycji nie wydaje się przekonująca, wystarczy bowiem odnieść się do faktu, że już wiele cech pokarmu świadczy o jego nie tylko naturalnym, ale i nadprzyrodzonym charakterze. W każdym razie średniowieczni rabini złączyli nazwę naczynia z czasownikiem o rdzeniu *s-n-n*, oznaczającym „być zimnym”. W ich przekonaniu naczynie zawierające mannę było w stanie utrzymać chłód.

Ponieważ ziemská świątynia była jedynie odzwierciedleniem świątyni niebiańskiej, stąd wielu rabinów podzielało przekonanie, że manna obecna jest także w niebie. Daje temu wyraz zapis Talmudu mówiący o obłokach, „w których stoją młyny i miela mannę dla sprawiedliwych, po powiedziane jest: ‘Rozkazał więc obłokom na górze i otworzył bramy nieba; i spuścił jak deszcz mannę jako pokarm’ (Ps 78,23-24)” (*Chag.* 12,2). Jak długo w świątyni jerozolimskiej była Arka Przymierza, tak długo była tam także manna, a jeśli świątynia

ziemska jest czymś w rodzaju kopii świątyni niebiańskiej, to uzasadnione jest przekonanie o istnieniu manny niebieskiej.

Nadprzyrodzony charakter manny podkreśla w *Antiquitates judaicae* Józef Flawiusz. Musi odwoływać się pozabiblijnej tradycji, gdyż opowiadając o sposobie udzielenia tego daru Izraelitom przez ręce Mojżesza pisze:

Gdy Mojżesz modlił się ze wzniesionymi rękoma, spłynęła na ziemię rosa, która na jego rękach zaczęła krzepnąć. Pomyślawszy sobie, że i ona jest zapewne pokarmem zesłanym przez Boga, skosztował owej rosy i przekonał się, że jest smaczna. Lud sądził, że to śnieg, którego można było się spodziewać o tej porze roku, ale Mojżesz wyprowadził ich z tego błędnego mniemania, tłumacząc, że ta rosa spadła z nieba dla uchronienia ich od głodu, i wezwał ich, by sami przekonali się o tym. Idąc za przykładem wodza, skosztowali nowego pokarmu i zachwycili się jego smakiem. Był bowiem słodki i wyborny jak miód, z kształtu podobny do wonnego ziela bdelium, a z wielkości do nasion kolendru (Ant. 3,26-28).

Nieco inaczej epizod z manną przedstawiony został przez autora Księgi Liczb. Nie łączy on bezpośrednio manny z mięsem przepiórek, ale ukazuje następstwo zdarzeń. Gdy Izraelitom znudziła się już manna, zaczęli buntować się przeciw Mojżeszowi, domagając się mięsa:

Thum pospolitego ludu, który był wśród nich, ogarnęła żądza. Izraelici również zaczęli płakać, mówiąc: «Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? Wspominamy ryby, któreśmy darmo jedli w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. Tymczasem tu ginimy, pozbawieni tego wszystkiego. Oczy nasze nie widzą nic poza manną». Manna zaś była podobna do nasion kolendry i miała wygląd bdelium. Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem melli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podplomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna (Lb 11,4-9).

Wołanie o mięso może dziwić z tego powodu, że Izraelici wymieniają składniki diety w Egipcie, jednak nie ma wśród nich mięsa. Zasadniczym pokarmem były ryby, nie mięso, o czym wspomina zarówno Biblia, jak i Herodot. Wymienione warzywa i owoce również należą do podstawowej diety, jednak tylko najzamożniejsi mogli sobie pozwolić na codzienne spożywanie mięsa. Izraelici więc nie jedli codziennie mięsa w Egipcie i nie jedzą go na pustyni. Stąd istotą buntu nie jest brak pokarmu, ale fakt, iż w Egipcie mieli pożywienie za „darmo”, a podczas wędrówki pustynnej muszą się nauczyć je zdobywać. Pokarm staje się jedynie pretekstem do wyrażenia zniecierpliwienia ludu. „Niedostatki materialne wynikające z pobytu na pustyni obnażają ich niedostatki duchowe, ze względu na które mogą okazać się niezdolnymi właściwie skorzystać z tego, co chce im ofiarować Jahwe”. Co więcej, Izraelici zdają się nie widzieć manny jako daru Bożego, skoro nazywają ją „mizernym pokarmem”. Raczej sądzą, że manna to zwykła roślina pustynna, natomiast mięso mogłoby się okazać Bożym darem.

W porównaniu z relacją Księgi Wyjścia na temat epizodu z manną staje się jasne, że nie jest głównym celem autora Księgi Liczb, by ukazać mannę jako pokarm o charakterze nadprzyrodzonym. Trzeba jednak podkreślić, że manna opadała na ziemię wraz z rosą, a rosa uznawana była powszechnie jako nadprzyrodzone zjawisko, powodowane wprost przez Boga

(2Sm 1,21; 1Krl 17,1; Mi 5,6; Ps 110,3; Syr 43,21-22). Tak więc sposób pojawiania się manny jest nadprzyrodzonym darem Jahwe.

Epizod z manną przywołany jest także przez autora Księgi Powtórzonego Prawa:

Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrafić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie. Utrafił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana (Pwt 8,2-3).

Całą perykopę rozpoczyna nakaz pamiętania. Od razu zauważmy, że czasownik *zākar* pochodzi od tego samego rdzenia co *zikkaron* („pamiętka”), terminu, którym zapewne posłużył się Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy. Rdzeń *z-k-r* odgrywa niebagatelną rolę w starotestamentowych tekstach dotyczących przymierza. Jeżeli Bóg o kimś pamięta, oznacza to, że jest obecny i gotowy do zbawczych interwencji. Właśnie taką zbawczą interwencją było udzielenie Izraelitom daru manny. Celem wędrówki było utrafienie Izraela, wyprobowanie go i poznanie jego serca: czy zostanie ono wierne Bogu, czy też nie. Tym właśnie był dla Izraelitów czas spędzony na pustyni – twierdzi autor Księgi Powtórzonego Prawa. Na kartach Starego Testamentu pustynia ma konotacje przede wszystkim negatywne. Uznawana jest za nędzne miejsce głodu i pragnienia, nawiedzane przez dzikie zwierzęta i zamieszkane przez demony. Dla przestępców była ostatnim miejscem ucieczki. W przenośnym znaczeniu pustynia jest miejscem ciemności, dlatego też Bóg, chcąc ukarać człowieka, zamienia jego ziemię uprawną w pustynię. Również podczas exodusu pustynia okazuje się miejscem próby, na jaką Izraelitów wystawia sam Bóg. Jest to próba zaufania Bogu. „Pustynia jest najlepszym miejscem, aby się tego nauczyć. Tam wszystko zależy od Boga, a tym bardziej pokarm, którego nie mogą zdobyć własnymi siłami. Jego cudowne pojawienie się jest znakiem potęgi Jahwe, który w tej nieurodzajnej ziemi jest w stanie przezwyciężyć wszelkie ograniczenia. Izrael i każdy z jego członków ma, na podstawie tych doświadczeń, nauczyć się fundamentalnej zasady swojego istnienia, a mianowicie, że jest ludem Boga”.

Nie tylko człowiek ma pamiętać o Bogu; również sam Bóg „pamięta” o człowieku, czyli jest wierny swoim obietnicom i troszczy się o tych, którzy kroczą Jego drogami. Pełen zachwyty dla Jahwe psalmista modlił się:

*Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:
czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz? (Ps 8,4-5).*

W tym kontekście w naturalny sposób przychodzi na myśl scena kuszenia Jezusa, który cytuje fragment *Deuteronomium*: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Pwt 8,3). Jezus odrzuca pokusę przemiany kamienia w chleb, sięgając po Biblię. Choć mógł za pomocą cudu zapewnić sobie pożywienie, wolał pokazać, że chleb zdobywa się przez pracę, przez wysiłek i zmaganie. Sukces, który nic nie kosztuje, nie

jest prawdziwym sukcesem. Nawiązanie do historii Izraela widoczne jest właśnie poprzez motyw postu. O narodzie wybranym mówi się bowiem, iż Bóg utrapił go i „dał mu odczuć głód” (Pwt 8,3).

Żydzi wierzyli, że gdy przyjdzie Mesjasz, ponowi cud manny, którą Bóg obdarzył swój naród na pustyni. Liczba mnoga czasowników „chleb” i „kamień” wskazywać może, że w kuszeniu nie chodzi jedynie o zaspokojenie indywidualnego głodu, ale o powtórzenie znaku chleba na pustyni. Byłaby to więc pokusa, by udowodnić, że Jezus jest zapowiedzianym Mesjaszem. Odpierając pokusę, Jezus ukazuje, że człowiek winien być przede wszystkim głodny słowa Bożego. Winna się w nim spełnić wyrocznia Boga wypowiedziana przez Amosa: „Oto nadejdą dni – wyrocznia Pana Boga – gdy ześlę głód na ziemię. Nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słowa Pańskiego” (Am 8,11).

Autor Księgi Powtórzonego Prawa traktuje cały epizod z manną nie tylko jako próbę, na którą Bóg wystawił naród wybrany, ale także jednocześnie jako zapowiedź przyszłych wydarzeń: „On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie, chcąc cię utraścić i wypróbować, aby ci w przyszłości wyświadczyć dobro” (Pwt 8,16). Jednocześnie w tej wypowiedzi Boga pojawia się zapowiedź przyszłego „dobra”.

Sam Bóg często określany jest jako „dobry”. Psalmista modli się: „Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości dla wszystkich, którzy Cię wzywają” (Ps 86,5); „Albowiem dobry jest Pan, łaskawość Jego trwa na wieki, a wierność Jego przez pokolenia” (Ps 100,5); „Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość” (Ps 107,1). Co więcej, w pewnym sensie psalmista utożsamia wręcz imię Boga z dobrocią: „Chcę Cię wysławiać na wieki za to, coś uczynił, i polegać na Twoim imieniu, bo jest dobre dla ludzi Tobie oddanych” (Ps 52,11). O Bożej dobroci mówią także inni autorzy Starego Testamentu. Prawdę o absolutnej dobroci Boga potwierdza sam Jezus w rozmowie z bogatym młodzieńcem: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10,18).

Nie ma podstaw, by w zapowiedzi przyszłego dobra z Księgi Powtórzonego Prawa (Pwt 8,16) nie widzieć dalekiej zapowiedzi innego pokarmu z nieba, jakim będzie Eucharystia. Choć w tej części naszych rozważań zatrzymujemy się nad motywem manny w Pięcioksięgu, to jednak zapowiedź dana w Pięcioksięgu (Pwt 8,16) potwierdza zapis Księgi Jozuego:

Rozłożyli się obozem Izraelici w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na stepach Jerycha. Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby praśne i ziarna prażone tego samego dnia. Manna ustała następnego dnia, gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan (Joz 5,10-12).

Synowie narodu wybranego rozbijają obóz w Gilgal, już po przekroczeniu Jordanu. Dotarli więc po czterdziestu latach do Ziemi Obiecanej i swój pobyt rozpoczęli od świętowania Paschy. Jak świętowali ją tuż po przejściu (hebr. *pesah*) Morza Sitowia, tak też czynią po przejściu Jordanu. Dotarli do celu podróży, dlatego też następuje zmiana stylu życia. Gdy tylko zaczynają jeść produkty Kanaanu, manna przestaje się pojawiać. Praśny chleb, który zastąpił

mannę, jest pokarmem łatwym do szybkiego przygotowania; często oferowano go niespodziewanym gościom. Jest to doskonały pokarm na pierwszy dzień nowej sytuacji Izraela.

Okazuje się, że manna, choć była darem nadprzyrodzonym i bez precedensu, była także darem czasowym. Izraelici zaczęli ją spożywać około dwóch miesięcy od czasu opuszczenia Egiptu (Wj 16,1-2) i karmili się nią do końca swej pustynnej wędrówki: „Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan” (Wj 16,35). Gdy tylko Izraelici spożyli pierwszą ucztę paschalną, manna ustała. Nie może jednak ująć naszej uwagi, że obydwa posiłki (dar manny i uczta paschalna) łączyły w sobie spożywanie chleba i mięsa.

Zdanie „nie mieli już więcej Izraelici manny” (dosł. „nie było już manny”; Joz 5,12) ma identyczną konstrukcję jak podobna fraza: „nie było już odwagi” (Joz 2,11; 5,1). W tym ostatnim zwrocie chodzi o stan psychologiczny Izraelitów, którzy bali się przybywającego ludu Izraela. Bali się jednak nie ze względu na militarną potęgę przybyszów, ale ze względu na cuda dokonane przez Boga: osuszenie morza podczas exodusu (Joz 2,10-12) i osuszenie Jordanu (Joz 5,1). „Obecnie więc można doszukiwać się delikatnej aluzji do tej mocy Boga, który karmił swój lud na pustyni, dopóki nie osiągnął on wyznaczonego mu celu. Nagłe ustąpienie manny wraz z pierwszym posiłkiem w nowej ziemi robi wrażenie, jakby było nawiązaniem do cudownego charakteru jej pojawienia się i trwania podczas wędrówki przez pustynię. Jest to zarazem znak opatrnościowej opieki Boga nad Izraelem w tym okresie”.

Zwróćmy uwagę: Izraelici przestali spożywać mannę, ale natychmiast zastąpiły ją praśne chleby. Takie same, które później znajdowały się na stołach Izraelitów, którzy spożywali wieczerzę paschalną. Te same, których podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus użył, by ustanowić Najświętszą Ofiarę. Te same, które od zarania chrześcijaństwa podczas każdej Mszy świętej stają się Ciałem Chrystusa. Oznacza to, że chleb eucharystyczny jest naturalną kontynuacją daru manny. Manna to naturalnie rosnąca roślina jadalna, jednak – jak wykazaliśmy powyżej – w przekonaniu autorów biblijnych wykazywała nadprzyrodzone właściwości. Eucharystia to zwykły chleb, „owoc ziemi i pracy rąk ludzkich”, a jednocześnie nadprzyrodzony pokarm – Ciało Jezusa Chrystusa. Analogia wydaje się oczywista.

Podsumowując nasze refleksje na temat znaczenia starotestamentowej manny dla ludu Izraela w Pięcioksięgu dochodzimy do wniosku, że następujących wniosków:

(1) Manna jest jednym ze spektakularnych darów, jakie Izraelici otrzymali od Boga na pustyni podczas wędrówki do Kanaanu. Przejawiała ona właściwości zarówno doczesnego pokarmu (biała jak ziarno kolendra, smak placka z miodem; Wj 16,31), jak i właściwości wskazujące na jej nadprzyrodzone pochodzenie: manna spadała z nieba niczym deszcz (Wj 16,4) lub rosa (Lb 11,9), a obydwa te zjawiska widziane były przez Izraelitów jako bezpośrednio powodowane przez Boga; bez względu na to, ile kto zebrał manny, ilość ta była akuratna dla mieszkańców namiotu; choć codziennie pod wpływem słońca manna rozpuszczała się i znikała, to jednak w dzień szabatu pozostawała trwałym pokarmem od dnia poprzedniego; choć manna powinna zniknąć pod wpływem ciepła, to jednak zachowywała trwałą konsystencję, gdy była umieszczona w naczyniu w Miejsu Najświętszym Namiotu Spotkania, a później świątyni jerozolimskiej. Podobne właściwości przejawia chleb eucharystyczny: z jednej strony jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich, z drugiej jest pokarmem z nieba.

(2) Manna jest dana Izraelitom wraz z darem przepiórek (Wj 16,11-14). W ten sposób lud Boże krocący przez pustynię otrzymuje jednocześnie mięso i chleb. Te dwa artykuły spożywcze były dla Izraelitów symbolem pełnego pokarmu. Z perspektywy eucharystycznej istotne jest dostrzeżenie związku pomiędzy oboma pokarmami: w czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus podaje uczniom chleb, mówiąc, iż jest to Jego Ciało.

(3) Żydzi uważali mannę za jeden z największych cudów, których Bóg dokonał za pośrednictwem Mojżesza i spodziewali się powtórzenia tego cudu w czasach mesjańskich. Prawo nakazywało im „pamiętać” (hebr. rdzeń *z-k-r*) o Bożych cudach w czasie exodusu (Pwt 8,2-3). W tym kontekście należy przypomnieć teologiczne znaczenie Eucharystii: jest ona „pamiętką” Jego exodusu – przejścia Jezusa z tego świata do Ojca, stąd można widzieć w niej realizację Bożej obietnicy przyszłego „dobra” (Pwt 8,16).

(3) Relacje na temat daru manny zapisane w Pięcioksięgu wykazują cechy związane z opisem i praktyką celebracji Eucharystii: Izraelici zbierający mannę określani są językiem liturgicznym jako „zgromadzenie” (hebr. *‘ēdā*; Wj 16,4) lub „Kościół” (hebr. *qāhāl*; Wj 16,3); manna przechowywana była w Miejsu Najświętszym Namiotu Spotkania, a później świątyni jerozolimskiej, a więc w miejscu, które w architekturze kościołów odpowiada tabernakulum (*nota bene* nazwa pochodzi od łac. *tabernaculum*, oznaczającego „namiot”); manna przechowywana była w złotym naczyniu przypominającym naczynia liturgiczne w kościołach katolickich; wreszcie manna przejawiała nadprzyrodzone właściwości w dzień święty (szabat) i dlatego Eucharystię celebrował się szczególnie uroczysto w dzień święty chrześcijan (niedziela). Zbieżności te i analogie dowodzą, że praktyka celebracji Eucharystii tworzyła się w chrześcijaństwie w oparciu o przekonanie, że dar starotestamentalnej manny jest zapowiedzią Eucharystii.